

Krystyna Wojtczuk
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Piotr Kowalski
Gratulanci i winszownicy. Zarys komunikacyjnej historii winszowania,
Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010. ss. 256

1. WOKÓŁ TYTUŁU

Już sam tytuł najnowszej książki znakomitego polskiego kulturoznawcy, Piotra Kowalskiego, *Gratulanci i winszownicy. Zarys komunikacyjnej historii winszowania* przyciąga uwagę swoim kształtem językowym. Składają się nań dwa człony, z których pierwszy – *Gratulanci i winszownicy* – jest bezpośrednim nawiązaniem do rozdziału 5. książki, stanowiącego jej merytoryczne centrum. Człon drugi tytułu: *Zarys komunikacyjnej historii winszowania* jest rozszerzeniem członu pierwszego i swoistym jego doprecyzowaniem. Całość tytułu jest adekwatna do zawartości książki, pełni wobec niej funkcję identyfikacyjną, jest swoistą nazwą własną. Tytuł tekstu – jak sądzą tekstolodzy – ma oprócz tego funkcję metatekstową, co znaczy, że jest rodzajem streszczenia tekstu, do którego się odnosi. Zauważmy jednak, że owi tytułowi **gratulanci** to liczba mnoga od wyrazu **gratulant**, o którym w *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* pod red. Haliny Zgótkowej jest mowa, że

gratulant, [to wyraz – KW] wychodzący z użycia, ‘osoba składająca komuś gratulacje, wyrażająca słowa uznania’.

[PSWP, t. 13.: 57]

Wyrazów **winszownik** : **winszownicy** wspomniany słownik w ogóle nie notuje, brak ich również w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza. Znaczy to, że tytułowe wyrazy – gratulanci i winszownicy – nie należą dziś do repertuaru słownictwa powszechnie znanego i używanego, przyciągają przez to uwagę potencjalnego odbiorcy. A odbiorcami tej książki mogą być osoby zarówno z ekskluzywnego grona etnologów, jak i osoby z kręgu humanistów o różnej orientacji specjalistycznej: od językoznawców po literaturoznawców, od psychologów społecznych do socjologów. Książka ta może być także wartościową lekturą dla tak zwanego przeciętnego odbiorcy. Wszyscy w stosownym dla siebie zakresie znajdą w niej wartościowe informacje na temat procesów kulturowych w „tekstowym świecie” od czasów kultury oralnej poprzez cyrograficzną, typograficzną aż do współczesnej kultury multimedialnej.

Gratulowanie, winszowanie, składanie życzeń (życzenia) to nazwy czynności wyderywane od odpowiednich czasowników (gratulować → gratulowanie itp.), to jednocześnie ciąg wyrazów bliskoznacznych, z których, wydaje się, **życzenie, życzyć komuś czegoś** jest najbardziej aktywne w wypowiedziach współczesnych użytkowników polszczyzny. Wszystkie one są przez Autora traktowane jako dająca się wyodrębnić

klasa zachowań językowych o zmiennych funkcjach, od magicznych do towarzyskich, w których sprawą najważniejszą jest stabilizowanie pewnego ładu społecznego.

[Gratulanci..., s. 25.]

Życzenie i życie są – zdaniem Autora – ułożone blisko siebie w sensie etymologicznym, czego jednak, jak pisze [por. s. 27.], współczesne słowniki etymologiczne nie potwierdzają, np. *Słownik etymologiczny języka polskiego* Aleksandra Brücknera¹ lub Krystyny Długosz-Kurczabowej *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Tymczasem w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Wiesława Borysia [z 2005 roku], do którego Autor nie sięgnął, znajdujemy hasło

życzenie, od XV w. stp. ‘zachowanie, postępowanie, mające odnośnik do hasła żyć.

[tamże, s. 758 – 759]

Słownik etymologiczny... W. Borysia zauważa więc wspólny źródłosłów dla wyrazów **życzyć** i **żyć**. Życzenie zaś interpretuje P. Kowalski jako ‘dar życia/użycia’, gdy pisze

Słowo życzenie przechowało więc pamięć o takich jego zastosowaniach, z których wynikać mogły konkretne konsekwencje dla ludzi – dawanie czegoś do (u)życia, użyczenie i nazwa tej czynności czy okoliczności były kiedyś bardzo blisko.

[Gratulanci..., s. 27.]

W świecie archaicznym, w myśli magicznej, gdzie słowa jeszcze nie oderwały się od rzeczywistości, miały one moc sprawczą. Pogłosy tej właśnie funkcji – sprawczej, performatywnej, jej kulturowe warianty oraz reperkusje są przedmiotem dociekań w książce *Gratulanci i winszownicy...*

1. STRUKTURA KSIĄŻKI

Książka jest złożona z sześciu rozdziałów, z których rozdział 5. – jako się rzekło – jest jej centrum merytorycznym, noszącym podtytuł *Gratulanci i winszownicy*. Bezpośrednio z nim wiążą się rozdział 2. zatytułowany *Winszowanie. Wstępne ustalenia* oraz rozdział 6.: *Poradniki i pomoce dla leniwych winszowników*. Rozdział 6. dotyczy nie tylko leniwych, ale i mało sprawnych w pisaniu życzeń winszowników, a także takich, którzy nie mają

¹ Słowniki etymologiczne, które Autor wziął pod uwagę, nie są miarodajne, gdyż słownik Brücknera jest dziełem z 1927 roku, więc starym. Słownik K. Długosz-Kurczabowej jest nowy, bo z roku 2006, ale jest słownikiem szkolnym, niezbyt rozbudowanym pod względem zakresu.

czasu na redagowanie życzeń lub talentu do tego „rzemiosła”. Rozdział 3.: *Życzenia w kulturze magicznej* prowadzi do czasów przedpiśmiennych, gdy słowu przypisywano moc sprawczą, a modyfikatorem zachowań językowych było tabu, u podłoża którego leżało uczucie strachu przed niewiadomym, tajemniczym następstwem słów. Zwłaszcza życzenia negatywne (złorzeczenia) były obwarowane pierwotnym tabu. Współczesne tabu jest implikowane bardziej wstydem niż strachem.

Najbardziej autonomicznym na tle pozostałych rozdziałów jest *Aneks: Coraz trudniej kochać. O wyznawaniu uczuć* stanowiący swoisty rozdział, pasujący jednakże do całości książki, która traktuje o życzeniach w sensie, po pierwsze, zachowań kulturowych, po drugie, w sensie tekstów będących tych zachowań wytworem. W akcie życzenia wypowiada się teksty limitowane różnymi kulturowymi konwencjami, którymi są: tabu, etykieta, konwenans, także konwencje genologiczne, stylistyczne aż do indywidualnych preferencji i strategii komunikacyjnych włącznie. Wypowiada się je w celu „wpływania” na przyszłość ludzkiej egzystencji, żeby była pomyślna i szczęśliwa, jakkolwiek by to szczęście rozumieć. Wyznanie miłości jest czymś granicznym, co zmienia sytuację partnerów, w tym sensie wyznawanie miłości rzutuje na przyszłość, projektując ją, tak jak i inne życzeniowe akty mowy, w kierunku przyszłości pomyślnej. Ta wspólna funkcja życzeniowa (optatywna – bliska dyrektywnej) jest czymś, co łączy różne zachowania kulturowe oraz rezultaty tych zachowań – teksty o różnych genologicznych cechach. W książce jest mowa o obszernym repertuarze gatunków życzeniowych: zaklęciu, kolędzie, epitalamium i epitafium, toastach, laudacjach, panegirykach, wpisach sztabuchowych, wyznaniach miłosnych i wielu innych – nie sposób ich wszystkich tu wymienić. Owa wspólna funkcja życzeniowa właściwa im wszystkim jest przedmiotem osobnej eksplikacji w rozdziale 1.: *Wprowadzenie: O złotej rybce, rybaku, jego życzeniach i historii kultury*.

Ramę delimitacyjną książki stanowi *Dedykacja*, w nieco żartobliwym tonie, oraz obfita *Literatura przedmiotu* i *Indeks*, będący alfabetyczną listą nazwisk badaczy, których prace przywołuje się w tekście książki. Wśród nich brakuje nazwiska Małgorzaty Kity jako autorki książki *Szeptem albo wcale. O wyznawaniu miłości*. (Katowice 2007). Jest to książka komplementarna do omawianej tu pracy Kowalskiego.

2. POŻYTKI Z LEKTURY

Pożytki z lektury tej książki są wielorakie. Uświadamia ona, że:

- ✓Proces kulturowy generuje swoisty typ komunikacji, ta zaś modeluje określony repertuar zachowań komunikacyjnych bardziej lub mniej rozbudowanych: od scenariuszy do aktów mowy. Ich rezultatem są gatunki mowy, mające swoją własną „gramatykę”, której się nabywa w trakcie

poznawania języka. Wiedza o nich jest bowiem częścią kompetencji językowo-kulturowej użytkownika języka etnicznego.

- ✓ Proces kulturowy, a więc kultura magiczna, synkretyzm magiczno-religijny, kultura wysoka i popkultura czasów współczesnych, nie polega na całkowitym wyeliminowaniu wcześniejszego paradygmatu przez kolejne, jest raczej tak, że kolejne włączają w swój zakres niektóre poprzednie zachowania komunikacyjne, adaptując je do swoich własnych potrzeb.
- ✓ Książka przedstawia znakomicie proces kulturowy jako jedność w wielości. Wykład w niej zawarty polega na metodzie diachronicznej, to znaczy: pokazywaniu tego, co współczesne, na tle procesu kulturowego sięgającego kultury oralnej, magicznej. Współczesność nie jest wolna od tekstów życzeniowych, choć dziś się z nimi nie łączy funkcji sprawczej. Umieszczone są one w ramach etykiety językowej. Życzenia się składa, bo jest to grzeczne. Są one jednak dziś często zredukowane do rozmiarów SMS-a lub powielane według wzorów na kartkach okolicznościowych. Są więc przez to często odindywidualizowane, pozbawione sensu semantycznego, stanowią jedynie wyraz funkcji fatycznej (kontaktowej), która, zdaniem współczesnych badaczy, zaczyna nabierać coraz większego znaczenia. Dzisiaj znaczącym gestem towarzyskim jest nie tyle dostać życzenia, co ich nie dostać.
- ✓ Badacz prowadzi swój wywód, zatrzymując się przy co bardziej spektakularnych zachowaniach życzących, regulowanych etykietą, zwłaszcza dworską, dalej: mieszczańską, dla której było najważniejsze, jak się wypada w oczach innych. (Przypomina się tu m. in. owa sławetna dulszczyzna). Autor nie ukrywa – choć tego wprost nie przyznaje – że czasy retorycznego oratorstwa miały swój wdzięk, a długie biesiadowania z życzącymi toastami nadawały smak życiu.
- ✓ Można wyczuć, że badacz źle ocenia współczesnych ludzi, którzy – zabiegani, nieuważni, czasem niedouczeni – zredukowali akty życzące do niezbędnego minimum. Nie wchodzi jednak w obszar komunikacji internetowej, gdzie się wiele dzieje w sferze winszowania.
- ✓ Z wywodu badacza wyłania się typowy gratulant i winszownik danej epoki kulturowej: szaman, trubadur, wykształcony orator, starosta weselny, i podobni. Role te były kiedyś ekskluzywne, dziś się wszystko zdemokratyzowało, spłaszczyło, stało się byle jakie – esemesować wszak może dziś każdy.

U podłoża tych zachowań leży atrofia uczuć, mówca im bardziej opanowany, tym bardziej przekonujący. Kultura – twierdzi badacz – paradoksalnie, i ceni uczucia, i zarazem je odrzuca, boi się ich.

- ✓ Zachowaniami życzeniowymi kieruje też moda. Przypomina o tym badacz, gdy pisze o życzeniach sztambuchowych, które miały swoje apogeum w romantyzmie, potem stały się domeną pensjonarek, dziś weszły w skład folkloru szkolnego.
- ✓ Książka, o której tu mowa, jest wnikliwą eksplikacją zależności między kulturą i komunikacją międzyludzką, wchodzi w rejony aksjologii (np. jaką wartość ma szczerść, oryginalna inwencja twórcza, szczęście w danej kulturze), odkrywa palimpsestową naturę tekstów życzących, które przechowują pamięć swoich pierwowzorów.

Publikacja ta wpisuje się w nurt **komunikatywizmu**, tak bowiem niektórzy nazywają badania nad komunikacją kulturową, czynione dziś z pozycji wielu różnych dyscyplin: językoznawstwa, psychologii i socjologii, antropologii i folklorystyki, a nade wszystko z punktu widzenia tekstologii. Świadczy to o współczesnej tendencji do integracji nauk.

Książka odznacza się lekkością i barwnością stylu, co było tym trudniejsze do osiągnięcia, że traktuje ona o skomplikowanych relacjach między kulturą – językiem – człowiekiem.

Polecam ją jako lekturę wielce pożyteczną.